

O DONIOSŁOŚCI NIEPEWNOŚCI I MYŚLI SŁABEJ

Magdalena Szpunar

 orcid.org/0000-0003-1245-5531

Instytut Dziennikarstwa Mediów i Komunikacji Społecznej,
Uniwersytet Jagielloński

ABSTRACT

About the Significance of Uncertainty and Weak Thought

The main aim of the article is to present the concept of weak thought and uncertainty as categories that allow the acceptance of conscious ignorance. The author claims that these categories are an expression of the maturity of an individual who accepts his own ignorance, a state of limbo, or approving expectation. Referring to the publications in the field of psychology, philosophy, sociology and cultural studies, the author discusses the importance of the category of negative ability for everyday existence, meaning an understanding and accepting attitude towards emerging uncertainties, doubts and dilemmas. The author puts forward the thesis that achieving it releases us from the compulsive and immediate need to search for causes and make unambiguous decisions.

Keywords: negative ability, weak thought, strategy of conscious ignorance, insecurity, stray rationalism

☞ *Nie powinno się pragnąć pewności, w żadnej sprawie.
 Nigdy nie wiem. Zawsze nie wiem.
 To bardzo ważne – nie wiedzieć.
 Dlaczego martwić się o odpowiedzi?
 Po co nam odpowiedzi?
 Odpowiedź to koniec rozmowy, pytanie – to początek
 (Już tylko o ogrodach 2013, s. 43)*

W swoim tekście chciałabym docenić wagę niepewności i rolę tego, co poeta John Keats określa mianem zdolności negatywnej, Gianni Vattimo ujmuje jako myśl słabą, a noblistka Olga Tokarczuk charakteryzuje jako strategię świadomej niewiedzy. Choć kategorie te wydają się traktować o różnych sprawach, zasadniczo odnoszą się do tego samego, a kluczem do ich rozumienia staje się niepewność.

Pierwsza z kategorii – zdolność negatywna – oznacza rozumiejącą i akceptującą postawę wobec pojawiających się niepewności, wahań, wątpliwości i rozterek, a jej osiągnięcie zwalnia nas z kompulsywnej i natychmiastowej potrzeby poszukiwania przyczyn i dokonywania jednoznacznych rozstrzygnięć. Myśl Keatsa stała się źródłem inspiracji dla psychoanalityka Wilfreda Biona (2018). Jego zdaniem zdolność negatywna pozwala akceptować zmiany własnych przekonań, niepewność i wiedzę niepewną, zwalniając nas z konieczności bezzwłocznego zapełniania przestrzeni, która staje się tak istotna dla odczuwania i myślenia. Bion uważał, że zdolność negatywna oznacza także pogodzenie się z niepewnością i złożonością świata, przy unikaniu przymusu opanowywania i rozumienia wszystkiego. W pracy „Przekształcenia” (Bion 2015) wprowadził on termin „brakującej rzeczy”, określając nim procesy psychiczne, dla których właściwa jest tolerancja luk poznawczych, bez potrzeby natychmiastowego nasycania ich wiedzą. Brytyjski psycholog pisał tak:

Jeżeli to prawda, że człowiek, tak jak natura, czuje wstręt do próżni, nie znosi pustki, to będzie starał się ją wypełnić, znajdując coś, co można ulokować w przestrzeni jego niewiedzy. Brak tolerancji dla frustracji, niechęć do bycia ignorantem, niechęć do przestrzeni, która nie jest wypełniona – wszystko to może pobudzać przedwczesne i niedojrzałe pragnienie wypełnienia przestrzeni (Bion 2013, s. 324).

W takiej optyce wyrazem dojrzałości jednostki będzie akceptacja własnej ignorancji, stanu zawieszenia, bez przymusu zapełniania tym, co niepełne, niepewne i niesprawdzone. Jak interesująco ujmuje to tłumaczka prac Biona – Danuta Golec – zdolność negatywna oznacza umiejętność „wytrzymywania” tego, co nieznanne, czego się jeszcze nie rozumie. Szybkie, a tym samym proste, odpowiedzi, choć skutecznie zapełniają lukę poznawczą, jednocześnie nie są twórcze i niejednokrotnie stanowią wypadkową lęku¹, który nie pozwala czekać. Golec uważa, iż „osoby, które mają «zdolność negatywną», potrafią poczekać, aż z zamętu wyłoni się

¹ Szerzej na ten temat: Szpunar 2019, s. 227–238.

jakiś wzór. Co nie oznacza, że siedzą biernie i czekają, aż magiczne rozwiązanie samo do nich przyjdzie. Nazwałabym to raczej stanem czujnego odpuszczenia, w którym jest otwartość na to, co podpowiada świat, inni ludzie, ale też własne doświadczenie i intuicja” (Golec 2020, s. 204). W interesującej monografii „Kiedy życie nas przerasta. Psychologia buddyjska w życiu codziennym” Pema Cziedryn zwraca uwagę, iż właściwie w żadnym momencie naszego życia nie możemy mieć pewności co do tego, czy spotka nas przyjemność czy też smutek. Skoro tak jest, Cziedryn uznaje, że najważniejsza jest akceptacja tej niewiedzy i stworzenie dla niej przestrzeni, którą określiliśmy już jako „wytrzymywanie”.

Koncepcja zdolności negatywnej stała się także źródłem inspiracji dla Roberto Ungera (1984, 1987). Jego zdaniem zdolność negatywną odnieść można do oporu wobec sztywnych podziałów społecznych i hierarchii. Kompetencja ta pozwala jednostkom sprzeciwiać się ustalonym porządkom i schematom postępowania. Trzeba ponadto zwrócić uwagę, iż zdolność negatywna pozwala także zatrzymać to, co naturalne dla wczesnych etapów rozwojowych – ciekawość świata, zadziwienie i niczym nieskazonny dziecięcy zachwyty. Dzięki niepewności nie odczuwamy potrzeby bycia omnipotentnym, posiadania niekwestionowanej wiedzy i bycia nieomylnym. Akceptacja dla „nie wiem” ma przy tym charakter wyzwalający, zdejmując z nas ciężar bycia nieomylnym. Olga Tokarczuk określa ów stan mianem strategii świadomej niewiedzy (Tokarczuk 2012). Nie chodzi przy tym o afirmację niewiedzy, niechęć do wiedzy czy poznawczego rozwoju. Wręcz przeciwnie – strategia świadomej niewiedzy łąknie wiedzy, choć zostawia przy tym znaczny margines dla niepewności, refleksyjności i luk poznawczych, z których rodzić się może to, co wartościowe. Nie wiem, ale chcę się dowiedzieć, chcę poznać i doświadczyć, dając sobie prawo do nieznamościami jakiegoś zagadnienia.

W niniejszym tekście postaram się wyjaśnić, dlaczego kategoria niepewności ma niebagatelne znaczenie dla naszego rozwoju, jak i dla samych procesów poznawczych. Zbigniew Bokszański (2008), próbując opisać specyfikę naszych czasów, posiłkuje się kategorią uniepełnienia, zwracając uwagę, iż niepewność staje się nie tyle czasowym utrudnieniem życia człowieka, ile jego stałą dominantą. Jego zdaniem niepewność przynależy do ludzkiej egzystencji, a wyeliminowanie jej z naszego życia wydaje się niemożliwe. Jak zauważa Aleksander A. Borowkow, „niedookreśloność stała na początku procesu poznania i będzie stać na całej jego drodze” (Masłyk 1979, s. 17). Wydaje się przy tym, że im więcej owej niedookreśloności, tym większe szanse na refleksyjność i zastanowienie. Interesujący poznawczo trop dotyczący niepewności odnajdziemy u Zygmunta Baumana, który przeciwstawia ją ładowi: „To, co ładem nie jest, jest niepewnością; prazródłem i pierwowzorem wszelkiego strachu. Atrybutami «tego, co ładem nie jest» są: niedefiniowalność, nieprzewidywalność, brak sensu, brak logiki, irracjonalizm, nieprzejrzystość, niedookreślenie, wieloznaczność” (Bauman 1995, s. 19). Choć kategorie te wprowadzają w nasze życie chaos i niepewność, stają się jednocześnie podstawą tego, co twórcze, budujące i oryginalne.

Niepewność zwykle definiowana jest jako pewien nieprzyjemny stan, doznawany jako specyficzne uczucie dyskomfortu, udręczenia i niepokoju (Harmon-Jones 2000). Czasopiśmiennictwo dotyczące kategorii niepewności pozwala wyróżnić

co najmniej trzy podstawowe sposoby jej rozumienia. Pierwszy z nich – szczególnie spopularyzowany w psychologii – odnosi się do niepewności związanej z doświadczaniem wewnętrznej niespójności (Festinger 1957), drugi odwołuje się do niepewności informacyjnej, a więc stanu, w którym nie dysponujemy informacją konieczną do podjęcia działania² (Greco, Roger 2001). Sytuację tę Gustav Jahoda określa jako „niedobór albo całkowity brak informacji mogących służyć za podstawę decyzji” (Jahoda 1971, s. 193). Trzecie – najbardziej interesujące nas znaczenie – odnosi się do niepewności Ja, wątpliwości przejawianych wobec własnej osoby (van den Bos 2009).

W związku z tym, iż niepewność jest przez nas odczuwana jako stan nieprzyjemny, większość osób dąży do jej redukcji. Philip G. Zimbardo zwraca uwagę na tendencję do „przekształcenia wieloznaczności i niepewności płynących z otoczenia w jasne interpretacje, którymi możemy się posługiwać z pełnym zaufaniem” (Zimbardo 1999, s. 274). Mechanizm ten jest określanej jako „motywacja do domykania” (Kruglański 1989). Przejawia się ona w potrzebie zredukowania niepewności za pomocą wiedzy pewnej. Trzeba jednocześnie pamiętać, iż istnieje wiele sytuacji, w których odwołanie się do tego, co pewne, jest niemożliwe. Mam na myśli sytuacje, w których nie dysponujemy ani schematami poznawczymi, wiedzą, przekonaniem, ani nawet stereotypami, które pozwalają chociaż w jakimś stopniu zredukować nieprzyjemną pustkę poznawczą.

Istotnym czynnikiem wpływającym na przekonania wobec własnej wiedzy są subiektywne doświadczenia. To właśnie one determinują przekonania na temat siebie i tego, co się wie. Do najistotniejszych czynników należą tutaj wydarzenia, które zaburzają samoocenę (Fein, Spencer 1997), wpływają negatywnie na obraz Ja (Kossowska i in. 2016), a także powodują poczucie utraty kontroli (Whitson, Galinsky, Kay 2015). To właśnie one wpływają na obniżenie samooceny, a tym samym na poczucie pewności.

Ważnym dla naszych rozważań tropem jest kategoria niepewności osobowej. Przejawia się ona w niejednoznaczności obrazu własnej osoby, wątpliwościach wobec tego, co się myśli, czuje i wie (Błażewicz, Kofta 2020, s. 160). Ów stan niepewności stanowi właściwość osobniczą – bywa, że definiuje jednostkę stale, pojawiać się on może także sporadycznie i sytuacyjnie (van den Bos, McGregor, Martin 2015). Niektórzy badacze niepewność osobową rozumieją jako utratę kontroli i niemożność przewidywalności otoczenia przez jednostkę (Hogg, Belavadi 2018). Ów stan może być dla jednostki szczególnie dokuczliwy i dojmujący.

Docenienie roli niepewności w naszej egzystencji wpisuje się interesujący, choć słabo spopularyzowany³, koncept myśli słabej autorstwa filozofa Gianniego Vattimo. Ideę myśli słabej Vattimo wyłożył w eseju „Dialektyka, różnica, słaba

2 Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że zarówno nadmiar, niedobór, ale także niespójność informacji, którymi dysponujemy, może stanowić źródło niepewności.

3 Wyjątek stanowi monografia A. Zawadzkiego (2009).

myśl” (Vattimo 2003), przeciwstawiając ją myśli mocnej⁴. Włoski filozof, sięgając do metafory słabości, traktuje o słabej myśli i słabym bycie, opisując taki typ doświadczenia, który pozostaje w wyraźnej opozycji do tego, co mocne. Inaczej rzecz ujmując, powiedzielibyśmy – pewne. Myśl słabą u Vattimo charakteryzuje brak rozstrzygnięć, akceptowanie niekonkluzywności, a także ucieczka od uniwersalnych rozstrzygnięć i niepodważalnej pewności. Istotniejszy jest w tym ujęciu sam proces poszukiwania niż przekaz „obiektywnej prawdy”. Ważne zatem jest „nie to, co mocne, trwałe i niezmiennie, lecz to, co kruche, słabe i ułomne” (Zawadzki 2009, s. 59). Właściwy dla Vattimo styl myślenia lokuje się w obszarze, który mogliśmy określić mianem półcienia. W koncepcji tej nie chodzi bowiem o obiektywny opis zjawisk, lecz raczej jedynie o pewną ich interpretację. Autor koncepcji myśli słabej mówi o niustannym podważaniu własnych reguł i kwestionowaniu pewności (Vattimo 2006, s. 42). Postaram się uargumentować, dlaczego taki sposób myślenia wydaje się wartościowy.

Najbardziej interesujące w koncepcji myśli słabej jest docenienie wagi namysłu, refleksji i niustannego przemyślenia, tak, by móc odkrywać na nowo nawet to, co się wie „na pewno”. Myśl słaba nie tworzy usilnie nowego, raczej „naśladuje, kroczy po śladach, tropi je i odczytuje” (Wajsprych 2014, s. 113). Byt jest w takiej optyce ukryty, zapośredniczony, nigdy nie znajdując się w centrum, sytuując się raczej w cieniu i półmroku. Odmiennie byt lokuje się w myśli mocnej, w której jest zawsze obecny, trwałe i stabilny. Andrzej Zawadzki, analizujący fenomen myśli słabej, uznaje, iż nie odsyła ona „do wiedzy pełnej ani pewnej bądź aktu jej uzyskiwania, lecz zrozumienia częściowego, połowicznego, będącego także niezrozumieniem” (Zawadzki 2003, s. 171). W monografii stanowiącej *de facto* rozwinięcie koncepcji myśli słabej wprowadzonej przez Vattimo Zawadzki pisze: „Ontologia słaba przeciwstawia się całej tradycji metafizycznej, tradycji myślenia naznaczonego «przemocą», gdyż oparte go na kategoriach «mocnych» czy też, jeśli można pozwolić sobie na neologizm, «przemocowych», które uprzywilejowują to, co ogólne, unifikujące, wsparte na niewzruszonych i pewnych fundamentach” (Zawadzki 2009, s. 60). Interesująco piszą o tym Richard Rorty i Gianni Vattimo, postulując „wypracowanie ontologii osłabienia, ujmującej ciężaru obiektywnym strukturom i przeciwdziałającej przemocy dogmatyzmu” (Rorty, Vattimo 2010, s. 22). Ich zdaniem poddanie się słabej kondycji istnienia pozwala żyć w zgodzie z samym sobą, ale i własnymi ograniczeniami – także poznawczymi. Zaakceptowanie słabej kondycji wiąże się również z uznaniem własnych pęknięć także tych egzystencjalnych, własnej niepewności i ułomności.

4 Istotne w kształtowaniu określonego patrzenia na świat Gianniego Vattimo są doświadczenia życiowe, których zaznał. Filozof wyznaje: „Słyszałem, jak spadają bomby. Alarmy. Już kiedy miałem pięć lat poszedłem do szkoły i pamiętam dzień, kiedy musieliśmy uciekać do schronu, a ja miałem rozwiązany but i to był spory problem, bo trzeba było biec, a ja nie umiałem sobie zawiązać buta. Ale jakaś dziewczynka mi pomogła. Potem, pewnej cudownej nocy, ocaleliśmy razem z całą moją rodziną. Przez przypadek schowaliśmy się w schronie obok naszego. Rano wyszliśmy, a nasz dom był zmieciony z powierzchni ziemi. Całkowicie zniszczony” (Vattimo, Paterlini 2011, s. 17).

Dla myśli słabej właściwa jest optyka temporalna – czasowości i zdarzeniowości. Interesująco koncepcję tę omawia Danuta Wajsprych, która zauważa:

Wymiar temporalny myśli słabej, akcentowany czasownikami: wydarzać się, zdarzać, przytrafiać zawiera obszerne pole znaczeniowe, odnoszące się z jednej strony do sfery przygodności, z drugiej zaś do czasowości jako rozwinięcia, elementarnego następstwa wydarzeń w czasie [...] myśl słaba jest bliska kategorii narracji, zarówno dlatego, że traktuje byt w kategoriach przygodności, zdarzeniowości, przypadkowości, wydarzenia się w czasie, jak i dlatego, że sama siebie traktuje wyłącznie jako opowieść o byciu, które znajduje swe uzasadnienie nie w całościowym, uniwersalnym projekcie teoretycznym, lecz w sferze uzasadnień lokalnych, cząstkowych, narracyjnych (Wajsprych 2014, s. 108).

Zatem nie holizm i uniwersalizm, a raczej fragmentaryczność i wycinkowość, nie stałość, a raczej procesualne dzianie się. Ujmując to inaczej, możemy powiedzieć, iż myśli słabe unikają „twardej” naukowości, wymykają się jej, a poprzez docenienie wielości teorii pozwalają wyłaniać się temu, co najciekawsze i najbardziej inspirujące poznawczo. Wystarczy wspomnieć, iż antropologia kulturowa neguje poglądy o pewności i uniwersalności wiedzy. Zatem odrzucenie tego, co absolutystyczne, oswobadza i uwalnia od hamującego nas w rozwoju tego, co pewne i niepodważalne. Jak słusznie zauważa Paul Feyerabend, „zwiększanie się liczby teorii jest korzystne dla nauki, podczas gdy teoretyczna jedność osłabia jej moc krytyczną” (Feyerabend 1996, s. 33). Twórczy ferment jest zawsze tym, dzięki czemu dokonuje się postęp, nie zaś wyłącznie cyrkulacją tego, co legitymizowane i uprawomocnione. Jak trafnie pisze Aleksander Woźny,

Zauważmy, że poruszamy się w obrębie stereotypów. Idziemy drogą na skróty. Otóż nie jest ona bezpieczna, gdyż najczęściej prowadzi donikąd. Podążając utartymi szlakami, nie stajemy się ani o jotę mądrzejsi. Proponuję więc je porzucić. Rozbroić utarte stereotypy, wybić pierwsze, najczęściej fałszywe skojarzenia z miejsc, w których się zagnieździły, osadziły na dobre, zakorzeniły na trwałe (Woźny 2020, s. 20).

Myśl słaba służyć może również temu, co Lech Witkowski określa mianem strategii udaremniania (Witkowski 2000, s. 74–76). Osłabia ona hegemoniczną moc dyskursu, który poprzez swoją fragmentaryzację traci perswazyjną i niepodważalną moc. Warto przy tym wskazać, iż zajmowanie się nauką (w modelu idealnym) nakłada na uczonych uznanie własnej omylności w procesie dochodzenia do prawdy (Woleński 1991, s. 78). To stan, który nakłada na badaczy intelektualną pokorę wobec przedmiotu poznania (Stróżewski 1991, s. 70–71), akceptowanie niepewności i stałą możliwość podważenia tego, co się już wie.

Pomocne dla naszych rozważań wydają się tropy poznawcze zaproponowane przez Martina Heideggera (2005), który w pewnym sensie podważa eksplanacyjną moc nauki, postulując zwrot ku myśleniu kontemplacyjnemu, które wydaje się

lokować blisko tego, co określiliśmy mianem myślenia słabego. Filozof wskazywał, iż człowiek przybliży się do prawdy nie poprzez doskonalenie metod badawczych, a poprzez zapomnianą i niedocenioną przez wielu badaczy kontemplację. Filozof stawia przy tym dość mocną, zapewne dla wielu kontrowersyjną, tezę, iż nauka *de facto* oddala nas od prawdy, a budowane przez uczonych modele rzeczywistości pozwalają co prawda poznawać byty, ale nie samą naturę rzeczywistości. Prawda u Heideggera nie jest zatem tożsama ani z pewnością, ani tym bardziej z oczywistością poznania.

Tę złudną pewność nauki demaskuje Edmund Husserl, pisząc o tak zwanym „zbląkanym racjonalizmie” (Husserl 1987). Charakteryzuje go redukcja złożonej i wielowymiarowej rzeczywistości społecznej do faktografii i tego, co empirycznie weryfikowalne. Zaufanie przy tym metodom wypracowanym na gruncie nauk przyrodniczych, postrzeganym jako zapewniające rygory naukowości, sprawia, że negacji podlega wszystko to, co niepewne, niepełne i przypisane do tytułowej myśli słabej. To postrzeganie nader krótkowzroczne, gdyż przychodzi nam mierzyć się z problemami, wobec których nauka pozostaje całkowicie bezradna, co ponownie kieruje nasze myślenie ku myśli słabej.

Jak trafnie zauważa Bogdan de Barbaro, „pyszałkowatość, czyli poczucie, że się wie, zanim się jeszcze czegoś dowiedziało naprawdę, jest zgubna. I sprawia, że człowiek staje w miejscu. Pokora zwykle pomaga ruszyć dalej [...]. Jest większa szansa, że coś się urodzi z pokornego «nie wiem» niż z «wiem na pewno, jak jest». W dodatku «nie wiem» rodzi zaciekawienie, otwiera” (Jucewicz 2019, s. 160). Owo „nie wiem” staje się zwykle początkiem, otwarciem, pobudzając w nas ciekawość świata i twórcze potrzeby. To właśnie „nie wiem”, sprawia, że „myślimy słabo”, uznając, że być może wiemy, ale wiemy tylko częściowo. Akceptujemy również to, że być może jest tak, jak się nam wydaje, ale równie dobrze może być całkiem inaczej. Nie myślimy więc mocno, nie narzucamy, nie uznajemy *a priori*, iż wiemy na pewno, bo perspektywa taka zamyka, staje się hamująca i ograniczająca. Jak słusznie zauważa Monika Kostera, „serce ludzkiej sprawczości jest w naszej słabości i kruchości” (Kostera 2020). Inaczej to ujmując, słabość pozwala nam dostrzec perspektywę innego i uświadomić sobie, że nasze widzenie świata nie jest jedynym i obowiązującym.

Przyznać trzeba, iż w świecie obfitującym w niepodważalną pewność coraz rzadziej mamy sposobność obcowania z tymi, którzy pełni są wątpliwości, wahają się, podają w wątpliwość, pytają, prezentując właściwą dla myśli słabej optykę. Jest raczej przeciwnie – wiedzą na pewno, upierają się, tokują, zaciekle walczą o swoje, znają się bardziej, czasami nawet uznając, iż wiedzą wszystko, a dominantą ich myślenia staje się pewność. Niezwykle trafnie sytuację tę opisywał reportażysta Ryszard Kapuściński, który *de facto* pisał o myśli słabej, choć oczywiście ta kategoria nie pojawia się u niego *expressis verbis*:

Mało pytających. Dużo wszystkowiedzących. Jeżeli już ktoś pyta, warto poświęcić mu uwagę, bo to człowiek poszukujący, zastanawiający się, starający się coś zrozumieć, a jakże to rzadki teraz przypadek. [...] Prawie nie zdarza się, aby ktoś

powiedział – nie wiem, nie mam pojęcia, przeciwnie – wszyscy zabierają głos, mówią *ex cathedra*, twierdzą, upierają się przy swoim, monologu (Kapuściński 2007, s. 47).

Za bycie niepewnym, poszukującym i pełnym wątpliwości płacimy dość wysoką cenę. Postawa taka spotyka się ze szczególną niechęcią w przestrzeniach o charakterze profesjonalnym, gdzie okazywanie wątpliwości i własnej niepewności postrzegane jest jako słabość, której demonstrować nie należy. Wspomniana już Monika Kostera zauważa: „Jeśli ktoś podstawia pod nos komuś swoją słabość, to obowiązkiem wynikającym z neoliberalnej kultury jest wykorzystać to. Na tym polega spryt i dorosłość. To powinno słabeusza nauczyć, a za tę ceną nauczkę powinien, w ostateczności, być wdzięczny” (Kostera 2020).

Również Tadeusz Sławek wydaje się zwolennikiem myśli słabej, poddając krytyce to, co określa mianem „nadmiernego siebie”:

Jednostka jest wolna ku sobie i dla siebie (mam swoje plany, projekty, ambicje – mówię sobie), ale musi być także wolna od siebie, a z pewnością od nadmiaru siebie (nie mogę uczynić wszystkiego, co mi się zamarzy – kontynuuję swój wewnętrzny dialog – bowiem jako indywiduum mogę się spełniać jedynie w sferze, w której moje życie styka się z życiem innych, a tę sferę niszczy wszelki nadmiar tego, co wyłącznie jednostkowe). W autonomii biegnę ku sobie, ale i – w głębokim sensie tego określenia – od siebie (wybijałego, nadmiernego) uciekam (Sławek 2011, s. 21–22).

Zanegowanie owego wybijałego siebie wydaje się szczególnie trudne i nieakceptowalne dla wielu akademików, którzy częściej internalizują „wiem na pewno”, niż „jestem niepewny”, „wątpię i poszukuję”.

Znaczenie w tym przypadku ma akceptacja Sokratejskiego „wiem, że nic nie wiem”, które wyznaczać powinno kluczowe wymiary procesu poznawczego, uznając wartość tak zwanej „uczonej niewiedzy”. Myślenie takie nieobce było Karlowi Jaspersowi (2000, s. 8–9), który uznawał, iż dochodzenie do prawdy powinno łączyć się z odkrywaniem własnej niewiedzy i odrzuceniem wiedzy iluzorycznej.

Wspomniany już de Barbaro w jednym z wywiadów interesująco konstatuje: „dla mnie słowo «niepewność» nie musi mieć negatywnego znaczenia. Może być uważnością bacznego obserwatora. Nie chciałbym mieć do czynienia z kimś, kto jest absolutnie pewny siebie i świata, który go otacza. Wolę wystrzegać się takich pewniaków, ludzi którzy nie mają wątpliwości. Dla mnie wiarygodni są ci, którzy mają więcej znaków zapytania niż wykrzykników” (Bodziony 2020). Reprezentowane przez psychoterapeutę spojrzenie mocno rezonuje z ideą myśli słabej. Jest ono pełne pokory, ciekawości Innego i tego, co potocznie zwykliśmy nazywać „cichością serca”. Można powiedzieć, że tak ważna dla psychoterapeuty niepewność przeciwstawia się temu, co typowe dla myśli mocnej, która raczej mówi, monologuje, rzadko zaś wsłuchuje się. Dlatego w psychoterapii ważne jest to, co przynależy do myśli słabej. Terapeuta, pomimo posiadania znacznie szerszego zakresu wiedzy i wyposażenia

w odpowiednie narzędzia, nie może dać się zwieść własnej omnipotencji i nieomyślności, redukując jednostkę do „przypadku”, który jedynie powiela to, co już zna.

„Nie wiem” dla krakowskiego terapeuty nie oznacza rezygnacji czy poddania się, jest to raczej umiejętność, którą pięknie określa mianem „lekceważenia własnych myśli”, a owo „nie wiem” „wyciąga rękę, pyta i słucha”, dzięki czemu łatwiej możemy zrozumieć (Jucewicz 2019). W takim rozumieniu mamy w istocie do czynienia z wykładnią Vattimowskiej myśli słabej. Bez choćby częściowego „nie wiem” proces intersubiektywnego komunikowania nie jest w ogóle możliwy. Wtedy gdy żyjemy przekonanie, iż to my wiemy lepiej, że tylko my znamy prawdę, wniknięcie w drugiego, a tym samym porozumienie, staje się niemożliwe. Inaczej to ujmując, racja wypiera relację. Stąd tak ważne jest owo lekceważenie swoich myśli, istotne jest to, by nie dać im się zwieść, by nie pozwolić im nami zawładnąć i pozwolić narzucać własną perspektywę. Nabycie umiejętności lekceważenia własnych myśli pozwala otworzyć się na Innego, odrzucić rolę wszechwiedzącego narratora, który zwykle mówi, „jak jest naprawdę”, a bez owego „nie wiem” nie ma zaciekawienia drugim człowiekiem. Autor koncepcji myśli słabej w ogóle uznaje, iż prawdy nie można ani zawłaszczyć, ani przekazać, gdyż jest ona jedynie tłem, „w którym się skromnie poruszamy na nasz ograniczony sposób” (Zawadzki 2009, s. 62).

Jak pisze Dominika Boroń,

niepewność nie jest początkiem, ale najtrudniejszą zdobyczą. Jest „obiektywna” w tym sensie, że zdobyć ją może każdy człowiek – i jakkolwiek jest „najtrudniejszą zdobyczą”, jest także prawdą wynikającą ze zrozumienia konsekwencji struktury naszej jaźni. Musi być utrzymywana mocno przez fakt zdobycia jej w najbardziej namiętnej wewnętrzności, ponieważ sprzeciwia się rozumowi pragnącemu zawsze rezultatu, z natury niezadowolającemu się niepewnością. Dlatego tak rozumiana prawda staje się nie tylko pozytywnym odkrywaniem egzystencji, ale też karkołomnym wysiłkiem rozumu (Boroń 2011, s. 81).

Boroń słusznie zauważa, że zazwyczaj oczekujemy szybkiego rezultatu, natychmiastowej wiedzy, łatwej klasyfikacji, niechętnie przyjmując to, co odroczone, niejasne, niejednoznaczne i wymykające się, bo to wymaga od nas wysiłku. To doświadczenie doskonale znane nauczycielom i dydaktykom, których niejako zobowiązuje się do nieustannego podsumowywania, pointowania, stawiania kropek i posiadania „ostatniego słowa”, nawet wtedy, gdy go nie mają.

Aby uniknąć jednostronności, trzeba zauważyć, iż zbyt duża doza niepewności może stać się czynnikiem uniemożliwiającym jakikolwiek rozwój. Mam na myśli taki stopień niepewności, który ma charakter totalizujący, hamujący podjęcie jakiegokolwiek aktywności. Bywa tak, że przez wiele lat socjalizowani jesteśmy do milczenia i unikania wyrażania własnej opinii. Po pewnym czasie zaczynamy wierzyć, że nasze zdanie w ogóle nie ma znaczenia, bo nie jesteśmy wystarczająco dobrzy, by w ogóle je mieć. Dojmująca niepewność zaczyna wtedy dominować nad tym, co i jak myślimy na swój własny temat.

Wszecobecny hiperindywidualizm domaga się pogoni za chimera ideału, którego dogonienie jest zwyczajnie niemożliwie, bo realnie on nie istnieje. Rozliczne konstrukty doskonałości zmuszają nas do myślenia o sobie w kategoriach „nie dość” – nie dość wyedukowany, nie dość szczupły, nie dość piękny, nie dość dobrze zarabiający. Z łatwością odnajdujemy dowolną przestrzeń, w której jesteśmy „nie dość”, co wywołuje w nas frustrację, niezadowolenie i dokuczliwą niepewność. Niepewność jest stanem, który jest przez człowieka doświadczany negatywnie, stąd dąży on do jego redukcji. Jest ona w swej naturze paradoksalna, gdyż z jednej strony odbierana jest przez nas jako frustrująca, dojmująca i nieprzyjemna, z drugiej – stanowi stały i ważny element zmiany i rozwoju. Trzeba mieć na uwadze to, iż niepewność jest „obok egzystencjalnej różnorodności ważnym strukturalnym czynnikiem rozwoju społecznego. Gwarancja permanentnej pewności oznaczałaby zastój, stagnację i odrętwienie” (Bons 2011, s. 56, za: Majerek 2018, s. 33). Podobnie uważa znakomity psychiatra Antoni Kępiński, który pisał, iż „brak zmiany, tkwienie w jednym punkcie czasoprzestrzeni, w jednej sytuacji, choćby najprzyjemniejszej, po pewnym czasie prowadzi do narastania coraz większego niepokoju. Natura bowiem dąży do zmiany; brak zmiany jako zjawisko sprzeczne z dynamiką przyrody jest czymś patologicznym, przeciwnym życiu” (Kępiński 1992, s. 269). Na tym właśnie zasadza się ów paradoks – z jednej strony łakniemy pewności, która nam zapewnia spokój i stabilizację, z drugiej, „gdy nic nie da się zmienić, gdy jutro jest takie samo jak dziś i wczoraj, ludzi ogarnia niepokój, wzrasta fala samobójstw, różnego rodzaju dziwactw i ekscesów” (Kępiński 1992, s. 270). Jak trafnie ujmuje to Wiesław Łukaszewski (2010), pewne jest nudne, a niepewne skłania do myślenia. To, co niepewne, wyrывa nas z oków marazmu, zachęca do przemyślenia od nowa, negocjowania i podawania w wątpliwość nawet tego, co się wie „na pewno”. Dzięki temu zyskujemy to, co Nassim Nicholas Taleb (2015) określa jako antykruchłość. Jego zdaniem przypadkowość, niepewność i zmienność sprawiają, że niektóre elementy rzeczywistości społecznej, w tym i my sami, stają się odporniejsze na wstrząsy. W świecie wszecobecnej pewności i niepodważalnej racji dopuścimy do głosu myśli słabe i zdolność negatywną, które to wbrew potrzebie bezzwłocznego redukowania niepewności pozwalają pozostawiać właściwą dla piękności, niejednoznaczności i wątpliwości przestrzeń. Nie domykajmy usilnie tego, czego jeszcze albo w ogóle nie rozumiemy, pozwalając brakującym rzeczom trwać. Wyartykułowanie „nie wiem”, dopuszczenie do głosu własnej bezradności paradoksalnie działa ożywczo.

Bibliografia

- Bauman Z. (1995). *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa.
 Bion W. (2015). *Przekształcenia*, tłum. D. Golec. Warszawa.
 Bion W. (2013). *Seminaria kliniczne i inne prace*, tłum. D. Golec. Warszawa.
 Bion W. (2018). *Uwaga i interpretacja*, tłum. D. Golec. Warszawa.

- Błażewicz M., Kofta M. (2020). Niepewność osobowa i poziom identyfikacji grupowej a postawy wobec „obcych” u osób autorytarnych. W: M. Kofta, A. M. Rędzio (red.). *Poczucie kontroli i niepewność. Konsekwencje dla rozumienia świata społecznego* (s. 167–179). Warszawa.
- Bodziony J. (2020). Niepewność może być dobra. Rozmowa z profesorem Bogdanem de Barbaro, *Kultura Liberalna* [<https://kulturaliberalna.pl/2020/05/19/de-barbaro-niepewnosc-moze-by-c-dobra/>; 5.11.2020].
- Bokszański Z. (2008). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa.
- Bonss W. (2011). (Un-)Sicherheit in der Moderne. W: P. Zoche, S. Kaufmann, R. Haverkamp (red.). *Zivile Sicherheit. Gesellschaftliche Dimensionen gegenwertiger Sicherheitspolitiken* (s. 43–69). Bielefeld.
- Boroń D. (2011). Wybór obiektywnej niepewności jako podstawa filozofii egzystencji. Soren Kierkegaard i Odo Marquard. *Analiza i Egzystencja*, nr 16, s. 75–89.
- Cziedryn P. (2001). Kiedy życie nas przerasta. Psychologia buddyjska w życiu codziennym, tłum. A. Burzyńska, A. Różańska. Kraków.
- Fein S., Spencer, S.J. (1997). Prejudice as Self-image Maintenance: Affirming the Self through Derogating Others. *Journal of Personality and Social Psychology*, vol. 73(1), p. 31–44.
- Festinger L. (1957). *A Theory of Cognitive Dissonance*. Stanford.
- Feyerabend P.K. (1996). *Przeciw metodzie*, tłum. K. Zamiara. Wrocław.
- Golec D. (2020). Jak żyć w czasach chaosu. Z Danutą Golec rozmawia Agnieszka Jucewicz. W: A. Jucewicz, T. Kwaśniewski (red.). *Niepewność. Rozmowy o strachu i nadziei* (s. 203–216). Warszawa.
- Greco V., Roger D. (2001). Coping with Uncertainty: The Construction and Validation of a New Measure. *Personality and Individual Differences*, vol. 31(4), p. 519–534.
- Harmon-Jones E. (2000). Cognitive Dissonance and Experienced Negative Affect: Evidence that Dissonance Increases Experienced Negative Affect even in the Absence of Aversive Consequences. *Personality and Social Psychology Bulletin*, vol. 26(12), p. 1490–1501.
- Heidegger M. (2005). *Bycie i czas*, tłum. B. Baran. Warszawa.
- Hogg M.A., Belavadi S. (2018). Uncertainty Management Theories. W: H. Giles, J. Harwood (ed.). *The Oxford Encyclopedia of Intergroup Communication*, vol. 2 (p. 447–461). New York.
- Husserl E. (1987). *Kryzys nauk europejskich i filozofia transcendentna*, tłum. S. Walczewska. Kraków.
- Jahoda G. (1971). *Psychologia przesądu*. Warszawa.
- Jaspers K. (2000). *Autorytety. Sokrates, Budda, Konfucjusz, Jezus*, tłum. P. Bentkowski, R. Flaszak. Warszawa.
- Jucewicz, A. (2019). *Czując. Rozmowy o emocjach*. Warszawa.
- Już tylko o ogrodach. Z W.S. Merwinem rozmawia J. Fiedorcuk (2013). *Tygodnik Powszechny*, nr 25, s. 43.
- Kapuściński R. (1997). *Lapidarium III*. Warszawa.
- Kapuściński R. (2007). *Lapidarium VI*. Warszawa.
- Kępiński A. (1992). *Lęk*. Kraków.
- Kossowska M., Bukowski, M., Guinote, A., Dragon, P., Kruglanski, A.W. (2016). Self-image Threat Decreases Stereotyping. The Role of Motivation toward Closure. *Motivation & Emotion*, vol. 40(6), p. 830–841.
- Kostera M. (2020). Zbawienna ludzka słabość. *Nowy Obywatel* [<https://nowyobywatel.pl/2020/01/26/zbawienna-ludzka-slabosc/>; 15.10.2020].
- Kruglanski, A.W. (1989). The Psychology of Being “Right”: The Problem of Accuracy in Social Perception and Cognition. *Psychological Bulletin*, vol. 106(3), p. 395–409.

- Łukaszewski W. (2010). *Udręka życia*. Sopot.
- Majerek B. (2018). *Niepewność w społeczeństwie współczesnym*. Kraków.
- Masłyk E. (1979). Pojęcie „niepewności” i jego zastosowanie w analizach socjologicznych. *Studia Socjologiczne*, nr 1, s. 8–17.
- Rorty R., Vattimo G. (2010). *Religia poza teizmem i ateizmem*, tłum. S. Królak. W: S. Zabala (red.). *Przyszłość religii* (s. 22–27). Kraków.
- Rydlewski M. (2019). Fikcjonariusze fałszywej ideologii. *Antropologia coachingu*. W: M. Czapiga, M. Rydlewski (red.). *Antropologia, media, komunikacja* (s. 113–141). Wrocław.
- Sławek T. (2011). *Autonomia, kształcenie, dług*. W: C. Kościelniak, J. Makowski (red.). *Wolność Równość Uniwersytet* (s. 21–32). Warszawa.
- Stróżewski W. (1991). Kilka uwag o prawdzie. W: J. Goćkowski, K. Pigoń (red.). *Etyka zawodowa ludzi nauki* (s. 65–72). Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Szpunar M. (2020). Hiperlękowa rzeczywistość i edukacja do słabości. *Forum Akademickie*, s. 26–28.
- Szpunar M. (2019). Lęk jako metanarracja o współczesnym świecie. W: J. Dębicki, A. Małecka (red.). *Oblicza świata w dyskursach kultury* (s. 227–238). Kraków.
- Taleb N.N. (2015). *Antykruchłość. O rzeczach, którym służą wstrząsy*. Warszawa.
- Tokarczuk O. (2012). *Moment niedźwiedzia*. Warszawa.
- Unger R. (1984). *Passion: An Essay on Personality*. New York.
- Unger R. (1987). *Social Theory, its Situation and its Task*. Cambridge.
- van den Bos K. (2009). Making Sense of Life: The Existential Self Trying to Deal with Personal Uncertainty. *Psychological Inquiry*, vol. 20(4), p. 197–217.
- van den Bos K., McGregor I., Martin L.L. (2015). Security and Uncertainty in Contemporary Delayed-Return Cultures: Coping with the Blockage of Personal Goals. W: P.J. Carroll, R.M. Arkin, A.L. Wichman (eds.). *Handbook of Psychological Security* (p. 21–35). New York.
- Vattimo G. (2003). Dialektyka, różnica, myśl słaba, tłum. M. Surma, A. Zawadzki. *Teksty Drugie*, nr 5, s. 124–136.
- Vattimo G. (2006). *Koniec nowoczesności*, tłum. A. Zawadzki. Kraków.
- Vattimo G., Paterlini P. (2011). *Nie być Bogiem. Biografia na cztery ręce*, tłum. K. Kasia. Warszawa.
- Wajsprych D. (2014). O teorii „myśli słabej” w pedagogice humanistycznej. *Studia Paedagogica Ignatiana*, nr 17, s. 105–121.
- Whitson J.A., Galinsky A.D., Kay A. (2015). The Emotional Roots of Conspiratorial Perceptions, System Justification, and Belief in the Paranormal. *Journal of Experimental Social Psychology*, no 56, p. 89–95.
- Witkowski L. (2000). *Edukacja i humanistyka. Nowe konteksty humanistyczne dla nowoczesnych nauczycieli*. Warszawa.
- Woleński J. (1991). *Aksjologia i metodologia*. W: J. Goćkowski, K. Pigoń (red.). *Etyka zawodowa ludzi nauki* (s. 73–78). Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Woźny A. (2020). *Arche opowieści, czyli o kulturowym scenariuszu jurodiwych, tricksterów i celebrytów-skandalistów*. W: M. Czapiga, M. Rydlewski (red.). *Retro sentyment, retro moda, retro nadzieje* (s. 9–26). Wrocław.
- Zawadzki A. (2009). *Literatura a myśl słaba*. Kraków.
- Zawadzki A. (2003). Noica, Vattimo: „myśl słaba” i jej konsekwencje. *Teksty Drugie*, nr 6, s. 167–178.
- Zimbardo P.G. (1999). *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska. Warszawa.

STRESZCZENIE

Głównym celem artykułu jest przedstawienie koncepcji myśli słabej i niepewności jako kategorii pozwalających akceptować świadomą niewiedzę. Autorka stawia tezę, iż kategorie te stanowią wyraz dojrzałości jednostki, która akceptuje własną ignorancję, stan zawieszenia czy aprobujące oczekiwanie. Odwołując się do czasopiśmiennictwa z zakresu psychologii, filozofii, socjologii i kulturoznawstwa, autorka omawia ważność dla codziennej egzystencji kategorii zdolności negatywnej oznaczającej rozumiejącą i akceptującą postawę wobec pojawiających się niepewności, wątpliwości i rozterek. Autorka stawia tezę, iż jej osiągnięcie zwalnia nas z kompulsywnej i natychmiastowej potrzeby poszukiwania przyczyn i dokonywania jednoznacznych rozstrzygnięć.

Słowa kluczowe: zdolność negatywna, myśl słaba, strategia świadomej niewiedzy, uniepełnienie, zbłąkany racjonalizm

